

Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na pocztę „Wiarusa Polskiego“.



„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na pocztę wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 10.

Bochum, dnia 9 marca 1899.

Rok 8.

Na niedzielę czwartą Postu.

Lekeya. Galat. IV. 22—31.

Bracia! Napisano jest, iż Abraham miał dwóch synów: jednego z niewolnicy, a drugiego z wolnej. Lecz który z niewolnicy, według ciała się narodził; a który z wolnej, przez obietnicę. Co przez allegoryę powiedziano jest: Albowiem te są dwa testamenty. Jeden na górze Synai, rodzący w niewolę, która jest Agar; albowiem Synai jest góra w Arabii; przyrównywa się do tego, które teraz jest Jeruzalem i w niewoli jest z synami swymi. A ono, które wzgórze jest Jeruzalem, wolne jest, które jest matka nasza. Albowiem napisano jest: Wesel się nieplodna, która nie rodzisz; zakrzyknij, a zawołaj, która rodząc, nie pracujesz; bo wielu synów opuszczonej, więcej niż tej, która ma męża. A my bracia, według Izaaka jesteście synami obietnicy. Ale jako na on czas ten, który się był narodził wedle ciała, prześladował tego, który wedle ducha: tak i teraz. Ale co mówi pismo? Wyrzuć niewolnicę i syna jej, albowiem nie będzie dziedzicem syn niewolnicy z synem wolnej. A tak bracia, nie jesteście synami niewolnicy, ale wolnej, którą wolnością nas Chrystus wolnymi uczynił.

Ewangielia. Mat. VI. 1—15.

W on czas odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyadskie; i szła za nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorzeli. Wszedł tedy Jezus na górę, i siedział tam z Uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty Żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, i ujrawszy, iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa: Zkąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, kusząc go; bo on wiedział, co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z Uczniów jego, Andrzej brat Symona Piotra: Jest tu jedno pachole, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby; ale to co jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Kaście ludziom usieść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym; także i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł Uczniom swoim: Zbierzcie, które zbyły ułamki, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie ujrawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: Iż ten jest prawdziwie Prorok, który miał przyjść na świat. Tedy

CAAS/p: pol: 820

Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby go porwali i uczynili królem, uciekł zasię sam jeden na górę.

Kazanie.

„A była blisko Pascha, dzień święty żydowski.“ Jan VI. 4.

Ten wielki cud, o którym Jan św. w dzisiejszej Ewangelii wspomina, uczynił Chrystus Pan około tego czasu, który teraz nadchodzi. Pod ten czas była blisko Wielkanoc, święto żydowskie.

Ze przed Wielkanocą było na onem miejscu trawy dosyć, jak mówi dzisiejsza św. Ewangelia, to nie powinno nikogo zadziwiać. W Palestynie bowiem, w której ten cud był uczyniony, lato jest prawie zawsze, a zimy bardzo mało. Chrystus po dwa razy chleb rozmnożył. Raz siedmiorgiem chleba i kilku rybami nakarmił cztery tysiące ludzi, nie rachując niewiast i dzieci, i utorzków zebrano siedm koszów; drugi raz pięciu chlebami i dwoma rybami nakarmił pięć tysięcy ludzi, i utorkami napełniono dwanaście koszów. Pierwszą Ewangelię czyta Kościół święty na niedzielę szóstą po świątkach, a z powodu rozmnożenia chleba, przypomina nam inny cud, to jest, że ziarno przez rolnika rzucone do ziemi, zostaje tak dalece rozmnożone, iż wszyscy ludzie znajdują w niem corocznie potrzebny zasiłek. Drugą Ewangelię o rozmnożeniu chleba, czyta nam Kościół na niedzielę czwartą, postu, około czasu, wielkanocnego i przywodzi nam na pamięć ów niebieski chleb, którym w czasie wielkanocnym wszyscy wierni powinni duszę swoją zasilić. Nie czytamy nigdzie w Ewangelii, żeby Chrystus Pan przed rozmnożeniem chlebów mówił kiedy o Najświętszym Sakramencie Ołtarza, ale zaraz na drugi dzień po rozmnożeniu go miał obszernie kazanie, w którym pomiędzy innymi rzeczami, powiedział: „Kto pożywa ciała mego i pije moją krew, ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w dzień ostatni. Albowiem ciało moje prawdziwy jest pokarm, a krew moja jest prawdziwy napój“. Czyliż więc nie chwa-

lebnie uczynił Kościół, stanowiąc, aby dzisiejsza Ewangelia była publicznie czytana przed wielkanocną Komunią św.? Ja z mej strony, chcąc odpowiedzieć zamiarom Kościoła, przypomnę wam, jak się macie zachować: 1) Przed przyjęciem Komunii św. 2) W czasie przyjmowania Komunii św. 3) Po przyjęciu Komunii św..

I. O zachowaniu się przed Komunią św. Kto chce na Wielkanoc lub w innym czasie przyjąć zbawiennie Najświętszy Sakrament, powinien się do niego z największą pilnością i gorliwością przygotować.

Przygotowanie zaś jest dwojakie:

- 1) Przygotowanie zaś ze strony ciała,
- 2) przygotowanie ze strony duszy.

Obowiązkiem chrześcianin jest przyjmować Ciało Pańskie na czczo. Ubranie powinno być skromne ale czyste. To nie wymaga po was wiele czasu i przykrości. Nareszcie, powinniście do Komunii św. postępować z największym uszanowaniem; bo w niej przyjmujecie rzeczywiście samego Chrystusa.

Kościół katolicki przed przyjęciem wielkanocnej Komunii św., daje wam różne nauki, które podczas wielkiego postu są daleko częściej niż kiedy indziej wygłaszane; mówi z wami o Królestwie Bożem, którem jest każda dusza z grzechów oczyszczona i cnotami chrześcijańskimi przyozdobiona. Tak jest, dusza wasza powinna stać się Królestwem Boga, domem Boga, Kościołem Boga, abyście przyjąć godnie mogli w Komunii św. Jezusa Chrystusa, naszego Boga i Pana. My wszyscy, nim zbliżymy się do przyjęcia Komunii św. na posiłek dusz naszych, powinniśmy poprzednio odprawić szczerą spowiedź, aby przez nią dusza nasza z choroby grzechowej wyleczoną została, aby grzech przez Sakrament Pokuty św. został zgładzony. Chrześcijanie! lękajcie się przyjmować Komunię św. bez prawdziwej pokuty i poprawy życia waszego. Posłuchajcie pilnie, co mówi Paweł św.: „Niechaj doświadcza samego siebie człowiek, a potem niechaj z tego chleba pożywa i z kielicha pije. Albowiem

kto pożywa i pije niegodnie, sąd sobie pożywa i pije, nierozsądzając Ciała Pańskiego“. Pamiętajcie, jak okropne skutki za sobą pociąga świętokradzka Komunia św., macie tego wyraźny przykład na Judaszu, o którym Jan św. mówi: że, skoro przyjął niegodnie Komunię św., zaraz wszedł czart do serca jego. Idźmy dalej i uważmy, jak zachować się potrzeba podczas przyjmowania Komunii św.

II. O zachowaniu się podczas przyjmowania Komunii św. Kochani chrześciance! Kiedy będąc jeszcze dziećmi, otrzymaliście pozwolenie i mieliście szczęście przystąpić po raz pierwszy do Stołu Pańskiego, przypominano wam wtenczas, że wiara, nadzieja i miłość, te trzy boskie cnoty, składają najzacniejsze nabożeństwo, o które w czasie przyjmowania Komunii św. starać się należy. Ale cóż zdolniejszego być może, obudzić w nas mocną wiarę, żywą nadzieję i gorącą miłość nad ten cud, o którym dzisiejsza Ewangelia św. wspomina.

Uczciez się naprzód od Boga i Pana waszego wierzyć w to, co zdaje się niepodobnym być do wiary. Jezus rzekł do Filipa: „Zkąd kupimy chleba, żeby ci jedli? Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pachole, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby, ale cóż to jest na tak wielu?

Uważajcie, chrześciance moi! Uczniowie sądzeni za rzecz niepodobną, żeby kilkorgiem chleba można było nakarmić tak wielkie mnóstwo ludu. Dnia drugiego, kiedy mówił Chrystus Pan o Najświętszym Sakramencie Ołtarza, mówili podobnie niektórzy z żydów: Jakim sposobem mógłby on nam dać swoje ciało do pożywania? Według ludzkiego sposobu, jest prawdziwie rzeczą trudną do wierzenia, a nawet niepodobną, ażeby pięciorgiem chleba tyle tysięcy ludzi najadło się, albo, żeby chleb mógł się zamienić w prawdziwe ciało; ale nie trzeba porównywać ludzi z Bogiem i

Boga z ludźmi: bo u Boga nie ma nic niepodobnego, wszystko dzieje się w jednej chwili, co tylko On zechce, a co On mówi, jest niezawodną prawdą. Powinniśmy jak najmocniej wierzyć Jego słowom; On to rzekł: bierzcie i pożywajcie, to jest moje ciało.

W Jego wszechmocy i nieprzebranej dobroci powinniśmy też mieć niezachwianą nadzieję. Chrystus Pan na zarzut Filipa i Andrzeja, nie powiedziawszy ani jednego słowa, rzekł do uczniów swoich: „Rozkażcie ludziom usiąść. A usiadło (nie rachując niewiast i dzieci) mężczyzn w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb; a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym; także i ryb, ile chcieli. Wszyscy czterej Ewangelisci z podobnymi okolicznościami opisują ustanowienie Najświętszego Sakramentu; wszyscy mówią: „Podczas wieczerzy, wzięwszy w ręce chleb i kielich z winem, podniósł oczy ku niebu, błogosławił oboje, dziękował Ojcu niebieskiemu i dał uczniom, mówiąc: bierzcie i pożywajcie wszyscy, to jest moje Ciało, bierzcie i pijcie wszyscy, to jest moja krew.

Któż tu nie spostrzeże, że rozmnożenie chleba na puszczy było [niejako] [przygotowaniem] do przemiany chleba i wina podczas ostatniej wieczerzy? Jako na puszczy rozkazał Chrystus Pan swoim uczniom rozdawać ludowi chleb cielesny; tak tu tenże sam Jezus rozkazał kapłanom rozdawać ludowi swoje święte Ciało pod przymiotami chleba. O, jak wiele łask możemy spodziewać się od Chrystusa podczas tej niebieskiej uczy! Przyjmujemy na niej nie dla ciała, ale dla duszy posiłek; stajemy się nakarmieni ku żywotowi wiecznemu. Chrześciance moi! miejcie mocną nadzieję, ile razy zbliżacie się do Stołu Pańskiego. Pociaszajcie się słowy Chrystusa: Kto pożywa godnie ciało moje, i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, i ja go wskrzeszę w dzień ostatni.

Jeżeli podczas przyjmowania Komunii św. powinniśmy starać się o mocną wiarę i nadzieję, to tem bardziej jeszcze o wiel-

ką miłość. Któżby nie kochał serdecznie takiego dobrodzieja, jakim jest Chrystus Pan? Okazał On w Najświętszym Sakramencie wielką ku nam miłość. On to nieskończonej swej miłości, której nam dał dowody na krzyżu, okazać nie przestanie aż do skończenia świata. Trzebaby mieć serce niegodziwego Judasza, żeby nie kochać Chrystusa Pana, mówiącego: Bierście i pożywajcie, to jest moje Ciało, które za was będzie wydane. Bierście i pijcie to jest moja Krew, która będzie za was rozlaną. Czyńcie to na moją pamiątkę. Dobrze dzieci obchodzą corocznie pamiątkę swego zmarłego ojca, czują ku niemu miłość, lubo go nie mają koło siebie, lubo go nie widzą. My przeciwnie, mamy najlepszego ze wszystkich ojców, Jezusa Chrystusa, mamy Go przed sobą w Najświętszym Sakramencie, a nawet przychodzi i do serca naszego w świętej Hostyi. Chrzęścijanie! możnaż temu wierzyć, żebyście, przyjmując Jezusa do serca swego, nie kochali Go całym sercem? Czemże wtenczas bylibyście? Czyliż nie naśladowcami Judasza obrzydłego? Ach! niech nas wszystkich zachowa Pan Bóg od takiej zbrodni. Przypominam wam, kochani czytelnicy, jeszcze raz, że mocna wiara, żywa nadzieja i gorąca miłość są najlepszym nabożeństwem w czasie przyjmowania Komunii św. Uważmy jeszcze, jak należy zachować się po Komunii św.

III. O zachowaniu się po Komunii św. Po Komunii św. powinniśmy Zbawicielowi naszemu okazać także wdzięczność w słowach i czynach. W słowach: poświęcając cokolwiek czasu na modlitwę ustną i na uwielbienie miłosierdzia boskiego, przez które raczył wstąpić do serca naszego: w czynach zaś: obierając sobie Jezusa Chrystusa, za swego króla i Pana, wypełniając wiernie wszystkie Jego rozkazy, i stając się coraz lepszymi, enotliwsiymi pobożnymi ludźmi. Sam Chrystus Pan powiedział: Kto pożywa godnie ciało moje i pije krew moją, ten we mnie mieszka, a ja w nim. Jestto dobry znak, znak przyjęcia

godnie Komunii św., jeżeli my po przyjęciu jej żyjemy tak, jak gdyby w nas żył sam Jezus, to [jest, jeśli jesteśmy pokornymi, łagodnymi, kochającymi się w czystości i sprawiedliwości i t. p. Pobożni chrześcijanie! trwajcie ciągle w Jezusie Chrystusie i dozwólcie Mu w was zawsze zostawać! Wypełniajcie to w czynach, co w modlitwach waszych przyrzekacie Mu w słowach, gdy mówicie nieraz: Jezu! dla Ciebie żyję, Jezu dla Ciebie umieram, Jezu! Twoim jestem w życiu i po śmierci. Amen.

O obowiązkach dzieci względem rodziców.

(List pasterski Najprzew. ks. Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego dr. Floryana Stablewskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli zaś każdy z nas ma obowiązek ratowania swojego bliźniego w potrzebie, o ileż ściślej i więcej wiąże ten obowiązek dzieci względem potrzebujących rodziców. Czyż wolno synowi pozostawiać rodziców w biedzie i poniewierce na stare lata, po twardej i długoletniej pracy i staraniach, by synów i córki pocziwie wychować i wykształcić? Miałbyś zamknąć dla nich serce, wyrodny synu, córko? Odpowiesz przed sądem Bożym za boleść ojca, matki, za ich łzy i rozpacz. Cóż bowiem musi się dziać w sercu ich, gdy w sędziowości swojej widzą, jak własne dziecko, dla którego tyle trudu podjęli, ich unika, nawet się wstydzi? A cóż dopiero musi się dziać w zboliałych duszach, gdy ich dziecko na stare lata obchodzi się z nimi grubiańsko i szorstko, poniewiera, a nawet może śmie rękę podnieść na rodziców. Karę za podniesienie ręki na rodziców Pan Bóg w Starym Zakonie tę samą wymierzać każe, co za zaborstwo: „Ktoby uderzył ojca lub matkę, śmiercią umrze“, a przekleństwem dotyka złe i niewdzięczne dzieci w życiu doczesnym.

Synu, córko! czy przestępując to przykazanie, pamiętasz o tem? Czy chcesz na dom swój, na prace swoje i zamiary gniewu Bożego ściągnąć wyroki? Z dopustu Bo-

żego i jako narzędzia gniewu Jego a kary dla was dopuszcza Bóg, że własne dzieci przeciwko wam się zwróca. „Jaka miarą mierzycie, taką i wam będzie odmierzona i dodane wam będzie“, powiedział Bóg, i spełnia się to już zwykle na ziemi. Byliście dobrymi dziećmi, doczekacie się także takich samych i oddadzą wam nietylko wasze dobre uczynki, ale wam jeszcze dadzą, dadzą wam dowodów miłości, czci i przywiązania, o tem zapewnia nas Pan Bóg. Niech sobie zaś spamiętają niewdzięczne dzieci, że ich nie minie także nietylko ta sama miara niewdzięczności, ale i miara jej większa jeszcze. To jest tak prawdą, jasną i powszechną, że z pewnością niejedyn ojciec, niejedna matka, która słyszy tę naukę dzisiaj, w swem strapieniu z powodu niewdzięczności własnych dzieci, gdy się uderzy w piersi i zajrzy w głąb sumienia własnego i na własne wspomni grzechy w tym względzie, zawołać musi z prorokiem: „Sprawiedliwym jesteś, o Boże, i sprawiedliwe sądy Twoje“.

Jako Ojciec wasz duchowny, pragnąc szczęścia waszego, obowiązany się przeto czuję w miłości mojej do was tem słowem upomnienia bronić was od nieszczęścia, które sobie niewdzięczne dzieci na całe życie sprowadzają. Więc proszę Boga, aby to słowo upomnienia trafiło do serc, których to dotyczy, a otarło łzy tyłu ojców i matek, z tego powodu płynące. Aby tem łatwiej serca wasze poruszyło to upomnienie, nie chcę mówić słowami mojemu. Niechaj mówi do was sam Pan Bóg przez proroka: „Synu wspomogaj starość ojca twojego, a nie zasnucaj go za żywota jego.... miłosierdzie ojcu przykazane nie przyjdzie w zapamiętanie.... A czasu utrapienia wspomni na cię, a jako lód w pogodę rozplynie się grzechy twoje... Jako złą sławę ma, który opuszcza ojca, a przeklęty jest od Boga, który drażni matkę“.

Wiem ja dobrze, że bywają rodzice, którzy czy to z winy własnej, czy nieudolności sędziwego wieku życiem i zachowaniem się swoim stają się nieraz krzyżem

dla własnych dzieci. Rozumiem, że krzyż to szczególnie ciężki musi być dla dzieci, gdy ojca mają lekkomyślnego rozpustnika lub pijaka, a jednak od obowiązku dziecięcego wobec ojca lub matki nie zna Bóg żadnego wyjątku. W niedocieczonych wyrokach Swoich dał ci w tym krzyżu szczególniejszą sposobność do okazania większej miłości dla Boga i większej zasługi. Więc staraj się ich słowem prośby i dobroci na lepszą naprowadzić drogę, Bóg ci skutecznie pomoże na prośby gorące twoje o nawrócenie rodziców. A jeżeli wiek lub choroba sprawiły, że zachowanie ich grymasem i przykrem dla ciebie, przypomnij sobie, ile w dniach dzieciństwa twego oni cierpieli dla ciebie i wspomnij, że i ty może będziesz potrzebował w dniach sędziwości twojej takiej samej pobłażliwości od własnych dzieci. Biada zaś, stokroć biada! tobie, synu, córko! jeśli przez twoje niecnoty, twoją hardość, życie lekkomyślne, przez rozpustę i marnotrawstwo zamieniłeś życie twoich rodziców na pasmo zgryzot, jeśli ich łzy z tego powodu słońce wesela na ziemi na zawsze im zaćmiły, a zmartwienie, niby robak drzewo, rychlej podgryzły życie twoich rodziców! Gdy spoczną na cmentarzu i zapóźno błagać ich będziesz o przebaczenie, wtedy w sumieniu twojem usłyszysz wyrzut straszliwy, którym będą z trumny wołali do ciebie rodzice: „Tyś synu! mi skrócił życie.“ Z tym wyrzutem pójdiesz sam na sąd!

Objawem widowym, znakiem czci i miłości obowiązującej nas z przyrodzonego popędu serca, z przykazania Bożego i przykładu Pana Jezusa jest posłuszeństwo dzieci względem rodziców. Podobnie jak złoto w ogniu, przyjaźń w potrzebie a męstwo w bitwie, tak i miłość dziecięcia się najjaśniej okazuje w posłuszeństwie a równocześnie jest znakiem nieomylnym, że serce dziecka nie zepsutem jest i czystem, jeżeli zawsze gotowe jest rodzicielskie spełniać rozkazy. Przeciwnie, gdy dziecko je lekceważy, gdy krnąbrne jest, gdy hardem słowem lub szemraniem na rozkazy i życzenia tve od-

powiada, Ojcze, Matko, otwieraj oczy i uszy, bo z pewnością do serca dziecka twójego zawitał już skryty jaki grzech ciężki, który zatrul jego serce. Grzech ten, który burzy spokój jego sumienia, odejmuje mu swobodę i wesele, przyczyną jest jego niezadowolonia, a ztąd płynącej hardości i krnąbrności. Syn i córka zaś, którym ciąży posłuszeństwo, którzy się równać chcą rodzicom, lub za coś większego się mają, niech pamiętają, że cnota posłuszeństwa w oczach Boga więcej ma wartości, aniżeli nauka, mądrość, a choćby nawet ofiary ich największe. Wielką okazała się potęga i chwała Pana Jezusa na górze Tabor, wielką kiedy rozkazywał burzom i morzu i umarłych z martwych budził, atoli Pan Jezus potwierdzał Boskość posłannictwa Swojego dla zbawienia naszego podjętego cudami nie codzień, a powinność naśladowania życia, pokory i znaczenie cnoty posłuszeństwa dla rodziców stwierdzą dzień po dniu pasmem nieprzerwanem 30 lat. Betleem to kolebką, a Nazaret to szkołą, na której opiera się powaga wszelkiej władzy, wstępem i początkiem wszelkiego społecznego porządku i bezpieczeństwa na świecie. Wielkość poświęcenia, jaka leży w tem dobrowolnem posłuszeństwie, dla przykładu naszego niechaj wam także da miarę, synowie i córki, o wielkości grzechu waszego, ilekroć rodziców i Boga zasmucacie nieposłuszeństwem, albo nawet hardością. To dziecię Jezus i ten młodzieńczy Pan Jezus woła do was: „Ja, Bóg i Pan Twój, Stwórca i Sędzia twój, nie przykrzyłem sobie ubóstwa ani pracy twardej, przybranym rodzicom Moim wolę Moją dałem w posłuszeństwie, a tobie się przykrzy posłuszeństwo, twoja pycha nie może znieść upomnienia rodzicielskiego, obraża się o naganę, śmieje się z rozkazu lub zakazu rodzicielskiego. Gdy dobrzy i rozsądni rodzice bronią ci niebezpiecznej zabawy, tańców lub złego towarzystwa, gdy zakazują ci hulanki po szynkach i zabawach, a natomiast przypominają ci pacierz w domu i nabożeństwo w kościele, gdy cię uczą skromności w

stroju, oszczędności w wydatkach, a ty sobie drwisz z ich napomnień i świętych rad, cóż odpowiesz na to temu Jezusowi, gdy na sądzie Bożym, przypomni ci przykład Swojego dobrowolnego ubóstwa, Swojej pokory i posłuszeństwa, dla rodziców Swoich?

Pan Jezus, który tak bardzo wszystkich ludzi miłował, najwięcej jednak okazywał miłości za życia Swojego ziemskiego dla dzieci. A Pan Jezus wciąż żyje w Kościele naszym świętym. Jak one dzieci błogosławił niegdyś w Izraelskiej ziemi, jak przy ostatniej wieczerzy pozwolił spocząć przy sercu Swojem młodzieńczemu Janowi św., bo kiedy młodzieńczy apostoł o ile wiemy z pisma św. raz tylko spoczął przy sercu Jezusowem w chwili pożegnania, tak samo to ten Pan Jezus do serc naszych wstąpić pragnie nie raz jeden tylko, ale jak najczęściej w Komunii św. Jeżeli serce Jana św. drżało z radości i wdzięczności do serca Jezusowego się tuląc, gdzież słowa, aby wyrazić należycie wdzięczność i radość, że Pan Jezus chce w Komunii św. dla ciebie, synu i córko, w niebezpiecznych czasach młodości twojej, wśród pokus i niebezpieczeństw stać się twoim towarzyszem, twoim przyjacielem, że pragnie w tobie i z tobą mieszkać! dla tego to tak pięknie mówi mistrz cnoty chrześcijańskiej Tomasz a Kempis: „Gdy Jezus jest z nami (Księga II, 8) jeżeli Jezus z tobą, żaden ci nieprzyjaciel szkodzić nie zdoła. Kto znajduje Jezusa, znajduje skarb dobry i dobro nad wszystkie dobra. Jeżeli Jezus nie będzie ci przyjacielem nad wszystkich, będziesz zbyt opuszczony, smutny i strapiony.“

(Dokończenie nastąpi.)

Święte i świątobliwe niewiasty polskie.

Anna Jagiellonka.

Córka Zygmunta I-go, króla polskiego, z drugiej jego żony Bony Sforcyi, siostra Zygmunta Augusta, ostatniego potomka z linii męskiej domu Jagiellońskiego, a żona Stefana Batorego, jednego z najdzielniejszych królów polskich.

Urodzona i wychowana w Polsce w królewskiej dostojności i cnotach chrześcijańskich, szczególnie miłowała kraj swój, bo gdy siostry jej szły za mąż i w dalekie przenosiły się strony, ona do rodzinnej przywiązana ziemi, pozostała w kraju, z którego całe życie nigdy się nie wydalala.

Skromna, cierpliwa, pracowita, miłosierna, tak, że nieraz z powodu dobroczynności, gdy po śmierci Zygmunta Augusta zostały uszczuplone jej dochody, brakło samej na opędzenie niezbędnych potrzeb życia. Raz nawet trafiło się, że jeden tylko srebrny kubeczek pozostał, bo wszystko rozdała ubogim; chowała go potem troskliwie na pamiątkę do śmierci, zowiąc sierotką. Po śmierci Zygmunta Augusta z boleścią patrzyła na rozdwojenie narodu, trawiając dnie i nocę na modlitwach i błagając gorąco Boga o zgodę, a gdy większa część stanów koronnych oświadczyła jej, iż pokój i ustalenie ojczyzny inaczej stać się nie może jak tylko, żeby wojewodę siedmiogrodzkiego Stefana Batorego za małżonka wzięła, Anna już wówczas lat 25 licząc, rada w panińskim stanie pozostać, uczyniła zadość woli narodu.

Stefan Batory wojną i sprawami państwa zajęty, zmieniał często miejsce pobytu: Anna to w Krakowie, to w Warszawie, gdzie zdawna mieszkać bardzo lubiła, utrzymywała godnie powagę królewską i narodowe zwyczaje. Zyla z mężem lat 11 i śmierć jego oplakiwała rzewnie.

Gdy po śmierci Stefana Batorego Zygmunt III zrodzony z jej siostry rodzonej Katarzyny, królowej szwedzkiej, na tronie polskim zasiadł, upominała go, by pobożnie panował i cnoty przodków swoich naśladował. Szczególnie królowa ta pobożną była, po kilka godzin trawiła na modlitwach codziennych wśród pospólstwa, w ubogie przybrana szaty. Czterdziesto-godzinne nabożeństwo i ostatni tydzień postu zupełnie przepędzała w świątyniach Pańskich. Kościół Bernardynów w Warszawie najwięcej przez nią był odwiedzany. W środy zachowując

staropolski obyczaj, z całym dworem nie jadala mięsa, miłowała swoich nieprzyjaciół i była kościołów, zakonów, szpitali i naukowych zakładów hojną dobrodziejką. Ludzi uczonych wspierała i nagradzała, znaczną liczbę ubogich panien utrzymywała przy sobie, które z troskliwością macierzyńską pielęgnowała i uczciwie posażąc, wydawała zamąż. Dziaćki ubogie szlacheckie pod jej okiem wychowane brały i sama im wybierała świątłych nauczycieli.

Most przez Wisłę pod Warszawą jej nakładem był postawiony.

Matce swej w Barze grób i kaplicę wzniosła, Zygmunta Augusta brata swego ciało z Kuyszyna, gdzie zmarł, sprowadziła swoim kosztem do Krakowa i kosztowny grobowiec dlań wystawiła.

Mężowi ozdobną kaplicę i grób fundowała. Odważnie ta królowa gotowała się na śmierć, zwykle mawiając: śmierci się nie boję, ale się sądu Boskiego boję.

Na chrzest wnuka swego Władysława syna Zygmunta III-go wezwana do Krakowa, po powrocie do Warszawy zaniemogła i po kilkomiesięcznej słabości opatrzona śś. Sakramentami, testament i klucze od rzeczy swoich Zygmunтови III-mu oddawszy, przeniosła się do wieczności 9 września, w 72 roku życia, 1596 roku.

Spożywa w katedrze krakowskiej, w kaplicy Zyguntowskiej.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

| | |
|--|-----------|
| W kasie (zob. nr. 9) | 645,51 m. |
| Na chrzcinach u p. Jana Kaniewskiego w Bruchu: J. Kaniewski z żoną 1 m., L. Kaniewski z narzeczoną 1 mr., Katarzyna Kaniewska 50 fen., A. Rynek z żoną 1 m., Jan Rydzimski z żoną 1 m., Szcz. Frąckowiak 1 m., W. Michalak z żoną 1 m., J. Klemeński z żoną 1 mr., M. Skrzypczak z żoną 1 mr., Ign. Poznański 50 fen., St. Nowicki z żoną 1 m. (nadesłał p. St. Nowicki — porto 25 f.) | 9,75 " |
| Ze zabawy Koła śpiewaków „Mickiewicz“ w Oberhausen (nadesłał p. Karol Nowacki) . . | 10,00 " |
| Na chrzcinach u p. Stefana Szymańskiego w Bochum (wręczyła p. M. Sobek) | 5,10 " |
| Na chrzcinach u p. Jana Szymańskiego w Witten: J. Stelmaszczyk z żoną 50 fen., syn p. Stelmaszczyka Wincenty 10 fen., Fr. Żyto | |

Do przeniesienia: 670,36 m.

| | |
|---|-----------------------------|
| | Z przeniesienia : 670,36 m. |
| 50 fen., J. Ulm 50 fen., Antonina Szymko- wiak 20 fen., J. Rapiór 60 fen., J. Szymko- wiak 20 fen., J. Szymański 60 fen. (nadesłał p. Jan Szymański — porto 5 fen.) | 3,15 " |
| Polacy w Altenessen: W. Minta 2 m., Antoni Błaszczak 1,50 mr., W. Naszadek 50 fen., J. Tyc 50 fen., J. Cieluch 50 fen., M. Wewiór 50 fen., P. Adamek 30 f., Ign. Naszadek 30 fen., P. Poprawa 40 f., W. Poprawa 30 f., (nadesłał i porto zapłacił p. Antoni Błaszczak) | 6,80 " |
| Na chrzcinach u pana Stanisława Olszaka w Weitmar: St. Olszak z żoną 1,80 mr., Fr. Motała z żoną 1,50 m., M. Wosikowski 1,70 mr., Marcin Wosikowski 1,50 mr., W. Ol- szak 1 m., A. Olszak 1 m., Fr. Łokś 1 mr., Ign. Michalak 1 mr., St. Mizerny 50 fen. (wręczył p. Maksymilian Wosikowski) | 11,00 " |
| Na chrzcinach u p. Franciszka Krajewskiego: Fr. Krajewski z żoną 3 mr., T. Kraje- wski 1 m. W. Mutz z żoną 1,40 m. Teofil Szumski z żoną 1 m., J. Kurowski z żoną 1 m., W. Salewski z żoną 3 m., St. Worms z żoną 1 m., J. Drewniak 1 m. Gellermann 50 fen., J. Pawlak z żoną 50 fen., Reg. Dorn 50 fen., Fr. Nowak 3 mr. (wręczył p. Fr. Nowak) | 16,90 " |
| Na chrzcinach u p. Tomasza Grędy w Alsta- den: T. Gręda z żoną 1 m., J. Fabis 1 m., J. Stachowiak 1 m., St. Mikołajczak z żoną 1 m., M. Mikołajczak z żoną 50 f., P. Polny 50 fen., r. Szczepny 1,50 m., J. Skrzypek 50 fen. (nadesłał p. Marcin Mikołajczak) | 7,00 " |
| Przy obchodzie imienin wiel. ks. M. Lambertza w Oberha sen na sali Tow. św. Ignacego (nadesłał Antoni Zieliński — porto 25 f.) | 13,75 " |
| Na imieninach u pana Kazimierza Gruchoty w Alstaden: K. Gruchota 6 m., M. Konieczka 6 m., J. Ku z 3 m., Fr. Wojtkowiak 3 m., J. Maciejewski z żoną 1 m., M. Kunz z żoną 1 m., P. Konieczka z żoną 2 mr. (nadesłał p. Michał Kunz) | 22,00 " |
| Na odwiedzinach u p. Antoniego Szymańskiego w Ricklu: A. Szymański 75 fen., J. Gorwa 1 m., Fr. Idkowiak 50 fen., K. Piotrowiak 50 fen., J. Paszkowiak 50 fen. (nadesłał p. J. Paszkowiak — porto 5 fen.) | 3,20 " |
| Na chrzcinach u p. Józefa Stypa w Habinghorst: Józef Styp z żoną 2 m., J. Erwart z żoną 1 m., St. Mikołajczyk z żoną 1 m., Fr. Chom- ski 1 m., A. Mazurowski 1 m., J. Ciszewski 50 fen., T. Erwart 50 fen. (nadesłał i 30 f. porto zapłacił p. Aleksander Mazurowski) | 7,00 " |
| Na chrzcinach u p. Jakóba Grześkowiaka w Wanne II: J. Grześkowiak z żoną 2 m., Ig. Jaśkiewicz 50 fen., M. Wichłacz 50 fen., J. Jaśkiewicz 50 f., Jan Jaśkiewicz 50 f., P. Jan- kowski 50 f., Ign. Jankowski 1 m., J. Ratajczak 50 f., M. Buliński 50 f., Agnieszka Bulińska 25 fen., A. Grześkowiak 50 fen., F. Mielcarek 1 m., A. Cemmer 50 fen., A. Gryska z żoną 2 mr., A. Mikulski 50 fen., Michalina Jan- kowska 25 fen., M. Niezka 25 f. (nadesłał p. Ign. Jankowski) | 11,75 " |
| P. Wawrzyniec Szule z Wanne (wręczył pan Wł. Grzeszewski) | 0,50 " |
| P. Józef Walkowiak z Castrop, otrzymane pie- niądze za podróże | 4,60 " |
| Razem | 778,01 m. |

| | |
|--|-----------------------------|
| | Z przeniesienia : 778,01 m. |
| Odchodzi : | |
| K. K. w B. szkolne za 4 kwartał | 25,00 m. |
| O. w G. szkolne za 4 kwartał | 25,00 m. |
| P. O. w Ch. stypendyumu | 30,00 m. |
| Porto | 0,40 " |
| Razem | 80,40 m. |
| | 80,30 " |
| Pozostaje w kasie: 698,01 m. | |
| Bóg zapłać! Św. Józefacie, módl się za nami! | |
| 7. 3. 1899. pro: Ks. Liss. | |
| Jan Bieliński, Bochum Maltheserstr. 17a. | |

Kalendarz tygodniowy.

Marzec.

12. Niedziela. Grzegorza P.
13. Poniedziałek. Nicefora B.
14. Wtorek. Zacharyasza B. (Bożenn.)
15. Sroda. Longina M.
16. Czwartek. Gertrudy.
17. Piątek. Edwarda kr.
18. Sobota. Cyryla Biskupa.

Książki do nabożeństwa.

Boże bądź miłościw. 1) W skórce, brzeg złoty, z okuciem i zameczkiem: Cena 2,50 mr., z przes. 2,70 mr., 2) w skórce, brzeg złoty: 1,80 mr., z przes. 2,00 mr., 3) w skórce, brzeg marmurowy: Cena 1,30 m. z przesyłką 1,50 mr.

Prócz tego mamy na składzie książkę „Boże bądź miłościw“ w lepszych oprawkach w skórce po 4,50 mr., 6,00 mr. i 9,00 mr. Z przes. 30 fen. więcej.

Anioł Stróż. Oprawa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze sło-
niowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż ze sło-
niowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa w aksamit, okucie, zamek, 3,00 mr. — Oprawa wykładana z medalikami, okucie, zamek, brzeg złoty, 4,50 mr. — Oprawa w naśl. marmur, zamek, brzeg złoty, 3,50 mr., z przesyłką 30 fen. więcej.

Wianek Maryi. Oprawa (4) skórka twarda, wyciski, złote, brzeg złoty. Cena 3,00 mr., Oprawa (6) skórka i okucie, zamek. Cena 3,50 mr. — Oprawa (50) emalia kolorowa, okucie, zamek. Cena 4,00 mr. — Oprawa naśl. marmur, zamek, brzeg złoty. Cena 4,50 mr. — Oprawa wykładana, z medalikami, okucie, zamek. Cena 5,00 mr., z przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Oprawa (3) w skórce czarnej, z złoc-
nymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórce, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. — Oprawa (6) skórka, oku-
cie, zamek, brzeg złoty. Cena 1,80 mr. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 1,60 mr. — Oprawa (50) emalia kolorowa, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,00 mr. — Oprawa naśl. marmur, zamek, brzeg złoty. Cena 2,40 mr. — Oprawa (45 sk) wykładana z medalikami, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 3,40 mr., — Oprawa w aksamit, okucie, zamek. Cena 2,00 mr., z przesyłką 20 fen. więcej.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Katechizm rzymsko-katolicki.

Cena za egzemplarz oprawny 35 fen., z przesyłką 45 fen.